Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW - PRACOWNIKÓW W RZPLITEJ POLSKIEJ
CZASOPISMO WYCHODZI DWA RAZY MIESIĘCZNIE.

Redakcja i Administracja czynne od godziny 9 do 16 codziennie, oprócz niedziel i świąt.
Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Marszałkowska 138, m. 8. Tel. 5-23-18 i 5-36-20. Konto czekowe P. K. O. 8491.**

Rok XXXIV **Nr. 1—2** **16 stycznia 1935 r.**

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ

Rok XXXIV Nr. 1—2 16 stycznia 1935 r.

PODZIĘKOWANIE.

WSZYSTKIM, KTÓRZY NADESŁALI NAM ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE SKŁADAMY JAK NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIA.

ZARZĄD GŁÓWNY Z. Z. F. P.
I REDAKCJA KRONIKI FARMACEUTYCZNEJ

Bilans roku 1934.

Wkraczając w nowy 1935 rok, Kronika Farmaceutyczna, organ Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol., rozpoczyna zarazem trzydziesty czwarty rok swego istnienia.

Zwyczajem tradycyjnym, gdy rozpoczyna się rok nowy — zastanawiamy się chwilę, robimy krótki przegląd naszych prac i wysiłków, uwzględniając przedewszystkiem te czynniki, które miały wpływ na kształtowanie się stosunków w zawodzie farmaceutycznym, a szczególnie wśród farmaceutów pracowników.

Gdy rozpoczynał się rok ubiegły mieliśmy jeszcze pokaźną liczbę znachorów, którzy stawiali znękanej ludzkości najróżnorodniejsze, naogół optymistyczne, horoskopy gospodarcze i polityczne.

Minął jeszcze jeden rok beznadziejny. Optymistów już bardzo mało... Chaos trwa w dalszym ciągu. Ci, którzy kierują światem, sami zaczynają tracić głowy i to często w dosłownem tego słowa znaczeniu... Robią oni gwałtowne wiraże w różne, często wręcz przeciwne kierunki, celu jednak wytkniętego, ani drogi do niego znaleźć nie mogą. Poszczególne państwa jakoś nie mogą się dogadać — po dawnemu homo homini lupus est.

Wojna światowa, która jak bestja apokaliptyczna, przeszła tak niedawno przez cały niemal kontynent, niosąc śmierć, nędzę i głód, mało nauczyła możnych tego świata, którzy nadają kierunek gospodarce światowej. Wszystkie niemal narody, nie ufając swym sąsiadom, zbroją się gwałtownie. Zwiększył się kryzys zaufania, wszelka zaś etyka pozostała tylko w teorji, fantastyczny wzrost techniki naszego stulecia wyprzedził rozwój duchowy ludzkości o setki lat. Mimo nowoczesnych cech zewnętrznych, człowiek współczesny znajduje się nadal na poziomie średniowiecznej, a często pierwotnej kultury.

Tempo rozwoju techniki nietylko nie zostało ostatnio zahamowane, ale przeciwnie, trudności, z jakiemi walczą przemysłowcy, zmuszają do coraz oszczędniejszego posługiwania się siłą roboczą. W tych warunkach przy utrzymaniu dawnego poziomu produkcji, liczba zatrudnionych zmniejsza się stale i niema widoków na poprawę.

Mimo nadzwyczaj ciężkich i niesprzyjających rozwojowi warunków, Państwo Polskie może jednak poszczycić się dalszemi zdecydowanemi posunięciami pokojowemi, które utrwalają jego stanowisko wśród innych wielkich demokracyj europejskich. Znalazło to m. in. swój wyraz w ustosunkowaniu się międzynarodowych organizacyj pracowniczych do przedstawicieli polskiej Unji Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych. Nasi delegaci np. zajmują dziś stałe miejsca, obok delegatów Anglji, Francji, w Komisji Doradczej Pracowników Umysłowych przy Międzynarodowym Biurze Pracy w Genewie.

Jeśli skolei przejdziemy do sytuacji polskiego świata pracy, to ze smutkiem stwierdzić musimy, iż rok ubiegły był wyjątkowo ciężki. Głód, nędza, chłód i niepewność jutra są udziałem tej warstwy społecznej. Bezrobocie wciąż wzrasta wśród pracowników umysłowych. Według oficjalnej statystyki, liczba bezrobotnych wynosiła w ostatnich dniach grudnia 1934 roku rekordową ilość, a mianowicie 408 tysięcy osób.

Obserwując światła i cienie życia pracowniczego widzimy, iż rok ubiegły smutnie też zapisał się w dziejach naszego ustawodawstwa socjalnego. Od stycznia 1934 r. weszła w życie niekorzystna nowela, przedłużająca czas pracy, wyszła nowela pogarszająca uprawnienia urlopowe, Kodeks Zobowiązań pogarsza w pewnej mierze dotychczasowe normy prawne, regulujące umowy zbiorowe. Nawet orzeczenia Sądu Najwyższego, które są wykładnią ustaw i rozporządzeń państwowych, dały cały szereg wyroków zasadniczych, niekorzystnych dla pracowników i to w sprawach, które właściwe ustawy dość wyraźnie ujmują (gdzie ustawodawca miał bezwątpienia na myśli obronę pracownika) jak np. o ur-

lopach, godzinach nadliczbowych, gratyfikacjach i t. p. Jeśli do tego dodamy słynną ustawę scaleniową i trwającą od chwili powstania instytucyj ubezpieczeń społecznych stałą „reorganizację" tych instytucyj, to będziemy mieli w najgłówniejszych zarysach obraz naszej sytuacji pracowniczej.

Nic też dziwnego, że doceniając powagę sytuacji, jaka się ostatnio wytworzyła, Rada Naczelna Unji Zw. Zaw. Prac. Umysł. na posiedzeniu swem w dn. 2 grudnia r. ub. powzięła rezolucję, w której wskazuje, iż świat pracy ogarnia zwątpienie i apatja, nadchodzi więc najwyższy czas przestawienia polityki gospodarczej Państwa na stanowczą i śmiałą walkę z istotą kryzysu, a nie z niektórymi jego objawami, jak np. z trudnościami przy równowadze budżetu lub utrzymaniu stałej waluty. Zadaniem naczelnem Rządu winna być walka z bezrobociem przez zmniejszenie, a nie zwiększanie godzin pracy ,przy utrzymaniu dotychczasowych płac. Świat pracy domaga się opieki państwowej i zabezpieczenia przed wyzyskiem przez wprowadzenie przymusowego rozjemstwa i umów zbiorowych. Ponosząc niewspółmiernie duże ciężary w stosunku do innych warstw społecznych, świat pracy domaga się przyznania mu należnego głosu w polityce gospodarczej przez powołanie reprezentacji pracowniczej w postaci Izb Pracy.

Wyżej przedstawiliśmy pokrótce nasz ujemny bilans roczny i ciosy, jakie nas dotknęły łącznie z całą klasą pracowniczą.

Skolei zastanówmy się pokrótce, jak podobny bilans roczny przedstawia się w zawodzie farmaceutycznym.

Kryzys, jaki ogarnął wszystkie dziedziny życia gospodarczego, na niektórych jego odcinkach uiega pewnej zmianie na lepsze, na innych na gorsze. To samo dałoby się powiedzieć i o naszym zawodzie. Polski przemysł chemiczno-farmaceutyczny walczy z dobrym wynikiem o pokrycie krajowego zapotrzebowania, jak również o rynki zagraniczne. Sytuacja właścicieli aptek nie uległa naogół poważniejszym zmianom. Nie można tego natomiast powiedzieć o farmaceutach-pracownikach, których uposażenia mimo pewnej stabilizacji kryzysowej, zostały b. wydatnie obniżone, jak w aptekach prywatnych tak i w społecznych. W naszem więc środowisku kryzys znacznie się pogłębił. W niektórych dzielnicach kraju (a zwłaszcza na Kresach Wschodnich) osiągnięto już takie rekordy, że za obecne „pobory" farmaceutów nie chcą już nawet pracować siły niefachowe.

Radosne echo i szczere zadowolenie wśród całego zawodu farmaceutycznego wywołały zaszczytne nominacje farmaceutów na Wydziale Farmaceutycznym Uniw. Warsz. Wybitny farmakognosta, uczeń ś. p. prof. Mazurkiewicza doc. dr. farm. Antoni Ossowski, członek honorowy Z. Z. F. P., został mianowany profesorem na katedrze farmakognozji i botaniki lekarskiej, asystent zaś uczonego wielkiej miary, ś. p. prof. Zaleskiego, dr. farm. Bolesław Olszewski, został habilitowany na docenta.

Dążeniem naszem winno być, aby w przyszłości na studjach farmaceutycznych wszystkie stanowiska profesorskie zajęli farmaceuci, którzy najlepiej wczuwają się w potrzeby zawodu. W tym celu zawód nasz winien pomagać materjalnie farmaceutom, którzy postanowili poświęcić się karjerze naukowej. Będzie to jeden z najwłaściwszych sposobów prawdziwego wyzwolenia farmacji.

W lutym r. ub. na Uniw. Warszaw. zdali egzaminy na stopień doktora farmacji st. asyst. farmakogn. M. Proner i red. M. Bernerówna.

Na minus naszego rocznego bilansu zawodowego należy zapisać uszczuplenie kompetencyj Wydziału Farmaceutycznego. Dep. Służby Zdrowia, który został przekształcony na Wydział Nadzoru Farmaceutycznego. Z nowego Wydziału wyłączono m. in. sprawy odwołań od decyzyj urzędów wojewódzkich, które przekazano Wydziałowi Orzecznictwa.

W roku ubiegłym nastąpiło wiele zmian na stanowiskach inspektorów farmaceutycznych. Stanowiska te obejmują ludzie przeważnie młodsi, pełni energji, którzy, miejmy nadzieję, przyczynią się w pewnej mierze do unormowania stosunków w naszym zawodzie, szczególnie na prowincji ,gdzie mają szerokie pole do pracy.

W roku zeszłym odbyły się już ostatnie egzaminy na stopień pomocnika aptekarskiego. Od tego więc roku uczelnie nasze wypuszczać będą tylko jeden typ farmaceuty o wyższych studjach. Zmniejszy się przytem nieco dopływ do zawodu, co przy obecnej nadprodukcji i bezrobociu ma również doniosłe znaczenie dla naszego rynku pracy.

Są niezmiernie doniosłe dla zawodu zagadnienia, które jakoś w żaden sposób nie mogą znaleźć swego rozwiązania, a które są stale odkładane z roku na rok i już pesymiści zaczynają wątpić, czy obecne pokolenie doczeka tych czasów, kiedy ujrzą one światło dzienne. Są to długo oczekiwane — Ustawa Aptekarska oraz Izby Aptekarskie i Farmakopea Polska. Zda się, wszystkie złe moce sprzysięgły się przeciw nim. Czy trudności te i przeszkody zostaną w roku bieżącym przezwyciężone trudno być prorokiem. Ostatni 6-ty skolei projekt rządowy Ustawy Aptekarskiej nie różni się zbytnio od innych. Jest on nieco krótszy od projektów dawniejszych, z których szereg artykułów usunięto ,albowiem mają być one ujęte szczegółowo w rozporządzeniach ministerjalnych. Pozatem nowy projekt ustawy przewiduje spółki aptekarskie, daje instytucjom ubezpieczeń społecznych prawo zakładania filij aptek oraz wprowadza szereg drobniejszych zmian.

Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol., jak dawniej, tak i po ogłoszeniu ostatniego projektu ustawy, domagał się m. in. ujednostajnienia typu koncesji oraz zmniejszenia normy ludności przypadającej na jedną aptekę.

Ostatniemi jednak czasy wśród szerokich sfer pracowniczych szerzy się niezadowolenie z obecnego ustroju aptekarskiego. Farmaceuci starsi z większą praktyką znaleźli się w położeniu bez wyjścia, — jednym obniżono pensję często poniżej wszelkich minimalnych norm egzystencji, innych znów zwalnia się zupełnie, uważając ich za „inwalidów". Tak np. nazywają starszych pracowników Ubezpieczalnie Społeczne, nie dając im jednak rent inwalidzkich. Ludzie, którzy przed piętnastu laty, będąc jeszcze w sile wieku (40—45-letni) ideową pracą swą, pełną samozaparcia, przyczynili się znacznie do ugruntowania instytucyj społecznych, dziś gdy sterali swe siły są redukowani — jako „inwalidzi 60-letni" —

w myśl prostej, ale niebardzo ludzkiej maksymy — murzyn swoje zrobił — murzyn może odejść...

Koncesyj udziela się zbyt mało. Rodzi się więc rozgoryczenie. Potrzeba gruntownej przebudowy dotychczasowego systemu przenika świadomość coraz to większych zastępów wśród farmaceutów-pracowników.

Jeśli skolei zastanowimy się nad sytuacją młodej generacji farmaceutycznej, która po ukończeniu studjów opuszcza wyższe uczelnie, to los jej nie jest również do pozazdroszczenia.

Wieloletnia żmudna i zarazem kosztowna nauka, która wymaga tak wiele wysiłku, nic prawie nie daje w materjalnem znaczeniu. Praktyka — bezpłatna lub za grosze, że aż wstyd się przyznać, ile się „zarabia", nadziei na lepszą przyszłoć prawie żadnej. Jak więc żyć młodemu człowiekowi bez żadnej nadziei, bez celu, który winien przyświecać jego pracy? Czy w takich warunkach może się on stać pożyteczną jednostką dla społeczeństwa? Należy wątpić.

Jedyne rozwiązanie tego zagadnienia przy obecnym systemie jest możliwe tylko przez u s t a w o w e z a g w a r a n t o w a n i e m i n i m u m p ł a c oraz znaczne zmniejszenie normy ludności na 1 aptekę, a tem samem udzielenie starszym kolegom większej ilości koncesyj na otwarcie nowych aptek.

F a r m a k o p e a p o l s k a, jak się dowiadujemy, jest na ukończeniu i obecnie prowadzone są już pertraktacje z wydawcami. Miejmy więc nadzieję, że przy pewnym wysiłku ze strony Komisji redakcyjnej, wkońcu r. b. farmakopea zostanie oddana zawodowi.

Wr. 1934 rozstali się z tym światem następujący członkowie naszego zawodu:

Alkiewicz Roman — b. działacz Z. Z. F. P., Ambroziewicz Feliks, Batkowski Wacław, Baumritter Eljasz, Bochyński Mieczysław, Czejdo Bolesław, Dąbrowski Juljan, Głuchowski Bronisław, Hamburg Stanisław, Haszczyc Jan, Heintze Henryk, Hrynaszkiewicz Nikodem, b. długol. insp. farm. woj. wileńsk., Humblet Jan, Jacob Ryszard, Jasieński Ludwik, Jasiuk Wacław, Jaworski Boguchwał, Kallir Leon, Kobosowa Zofia, Kodjaszewski Zygmunt, Kuciński Feliks, Lech Stefan, Liniewicz Władysław, Maciejowski Stanisław, b. prezes P. P. T. F., Mańkowski Franciszek, Masłowski Mieczysław, Mende Edmund, Millerowa Marja, Pak Anatoliusz, Patek Czesław, b. czł. Zarz. Oddz. Warsz. Z. Z. F. P., Piasecki Kazimierz, Pyszyński Antoni, Ruciński Zygmunt, Rudnikówna Wanda, Samulik Aleksander, Smołko Konstanty, Sobanja Oskar, Strzelecki Czesław, Sztromajer Władysław, Szymanowicz Karol, zasłużony działacz społeczny, Tomaszewski Zygmunt, Turski Leon, Witwicki Józef, Ziemski Ludwik, Żdżarski Tadeusz, Żyźniewska Zofja.

D l a Z w i ą z k u Z a w o d o w e g o F a r m a c e u t ó w P r a c o w n i k ó w w Rz. Pol. r o k u b i e g ł y u p ł y n ą ł p o d z n a k i e m u s t a w i c z n e g o z m a g a n i a s i ę z p i ę t r z ą c e m i s i ę t r u d n o ś c i a m i o r a z n a d p r a c ą o r g a n i z a c y j n o - z w i ą z k o w ą.

Jedną z najważniejszych trosk Związku był ciężki l o s naszych k o l e g ó w b e z r o b o t n y c h, których liczba wynosi około 400 osób. Już oddawna została zorganizowana stała zbiórka na rzecz głodujących kolegów, początkowo tylko wśród farmaceutów pracowników, a następnie łącznie z P. P. T. F. Nie wszyscy jednak koledzy wywiązują się należycie ze swoich obowiązków względem bezrobotnych. W okresie sprawozdawczym Związek prowadził dalszą walkę o w y r u g o w a n i e z a p t e k s i ł n i e f a c h o w y c h. Ze smutkiem należy skonstatować, że nie znaleźlismy w tej akcji należytej współpracy ze strony szerszego ogółu kolegów.

W dniach 19 i 20 marca r. b. odbył się przy b. licznym udziale uczestników XVII skolei Z j a z d D e l e g a t ó w Z. Z. F. P.

Tematem obrad były sprawy bezrobocia, obniżki płac, ustawodawstwa aptekarskiego, sprawy organizacyjne oraz szerszy udział farmaceutów pracowników w pracy zawodowej i społecznej. Podczas Zjazdu, obrady którego prowadzone były na b. wysokim poziomie, zostały wygłoszone ciekawe referaty naukowe i zawodowe. Jakkolwiek dyskusja w pewnych momentach była b. gorąca, to jednak, gdy chodziło o sprawy ogólnego dobra, XVII Zjazd wykazywał wyjątkową jednomyślność i troskę o przyszłość zawodu.

Zjazd przyjął cały szereg uchwał i dezyderatów dla Zarządu Głównego. Przyjęto m. in. uchwałę, domagającą się przyśpieszenia w opracowaniu jednolitej dla całego Państwa Ustawy Aptekarskiej oraz powołania do życia urzędowej reprezentacji zawodu w postaci Izb Aptekarskich. Postanowiono domagać się u właściwych czynników wprowadzenia do programów uniwersyteckich dla farmaceutów przedmiotów z dziedziny O. P. L. G. oraz poczynić starania, aby stanowiska instruktorów O. P. L. G. obsadzane były przez odpowiednio przeszkolonych bezrobotnych farmaceutów. Zjazd wyraził protest przeciwko zamachom sfer gospodarczych na ustawodawstwo socjalne.

Uchwalono domagać się zmniejszenia liczby przyjmowanych słuchaczów na studja farmaceutyczne, szczególnie na Uniw. J. K. we Lwowie i Un. Poznańskim.

XVII Zjazd zmienił niektóre paragrafy statutu Związku. Najważniejszą zmianą jest zwoływanie Zjazdu Delegatów raz na 2 lata.

Pozatem przyjęto uchwały w sprawie zatrudniania przy recepturze sił niefachowych w aptekach prywatnych i społecznych (głównie szpitalnych). Wyrażono protest przeciwko wprowadzeniu przez Ubezpieczalnie Społeczne t. zw. punktów rozdawnictwa leków i t. d.

Uchwały powyższe i dezyderaty zostaną tylko w sferze szczerych chęci i dobrych zamiarów, jeśli wysiłki Zarządu Głównego zwrócone w kierunku ich realizacji nie zostaną poparte przez zwartą i świadomą swych celów szeroką rzeszę zorganizowanych kolegów. Mamy tu na myśli przedewszystkiem Zarządy Oddziałów i tych wszystkich Kolegów-delegatów ,którzy na Zjeździe dali tyle inicjatywy i zrozumienia dla poczynań Zarządu Głównego Związku. Należy tylko pamiętać, iż czas nagli, a miesiące zimowe najlepiej nadają się do pracy organizacyjnej w centrali i na poszczególnych terenach. Czas ten musimy należycie wykorzystać, albowiem miesiące letnie już o wiele mniej sprzyjają ku temu.

* * *

Związek nasz utrzymuje mniej lub więcej ścisły k o n t a k t z o r g a n i z a c j a m i p o p i e r a j ą c e m i n a u k i f a r m a c e u t y c z n e, o r g a-

nizacjami zawodowemi, pracowniczemi i społecznemi. Przedstawiciele Związku biorą udział w zarządach Tow. Naukowego „Lechicja", w Tow. Przyjaciół Wydziału i Oddziałów Farmaceutycznych na Uniw. w Polsce, we władzach Unij Zw. Zaw. Prac. Umysł., w zarządach Kół L. O. P. P. i Ligi Morskiej i Kolonjalnej, w prezydjach międzynarodowych organizacyj farmaceutycznych, jak Federacja Farmaceutów Słowiańskich i Międzynarodowa. Unja Farmaceutów Pracowników.

W r. ub. Związek nasz brał udział w V-ym Kongresie Międzynar. Unji w Wiedniu oraz w III Kongresie Federacji Farmac. Słowiańskich w Białogrodzie oraz w wystawie chemiczno-farmaceutycznej w Zagrzebiu (Kronika Farmaceutyczna).

Ostatni Kongres Federacji Farmaceutów Słowiańskich, jak wiadomo, przekazał naszej organizacji Sekretarjat generalny Federacji. Stanowisko sekretarza gen. Federacji powierzono zasłużonemu działaczowi związkowemu, kol. Cz. Nałęczowi.

Zawód nasz cały, a pracownicy w szczególności, zawsze żywo interesuje się sprawami ogólno-państwowemi i społecznemi. Farmaceuci np. wzięli liczny udział w zbiórce na rzecz Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. Na apel władz posypały się zapisy na Pożyczkę Narodową (na sumę przeszło miljona złotych, w tem przeszło 500 tys. zł. zadeklarowali pracownicy). W lecie r. ub. gdy duże połacie kraju nawiedził żywioł powodzi, zawód nasz wykazał wielką ofiarność na rzecz ludności dotkniętej tą klęską. Pracownicy opodatkowali się na okres kilku miesięcy w wysokości od 1 do 2% swych poborów miesięcznych, które zostały im strącone przy wypłacie pensyj.

Związek nasz starał się współpracować w sprawach ogólno-zawodowych oraz interesujących obie strony z Polskiem Powszechnem Towarzystwem Farmaceutycznem, grupującem w większej części właścicieli aptek. Jeśli współpraca ta nie dała pozytywnych wyników, to wina w każdym razie nie spada na Związek. Stwierdzić tu jednak należy, że postulaty nasze znajdowały często zrozumienie wśród przywódców P. P. T. F., nie mogły one jednak trafić do przekonania ogółu właścicieli aptek, którzy nie zawsze stawiają interesy zawodowe ponad własne korzyści doraźne.

W tych warunkach trudno sobie przepowiadać na przyszłość większych efektów przy współpracy tych dwóch największych odłamów farmacji. A szkoda. Przy obopólnej dobrej woli ogółu członków i zrozumieniu choćby własnego interesu (tylko na dalszą metę) możnaby zrobić dla zawodu wiele dobrego.

* * *

Kronika Farmaceutyczna, organ naszego Związku, mimo ciężkich warunków wydawniczych, wciąż się rozwija. W roku ub. drukowaliśmy szereg prac naukowych oraz oświetlone zostały najrozmaitsze zagadnienia zawodowe. Wprowadzono nowe działy. Rozszerzona została przytem znacznie objętość czasopisma. Podczas gdy rok 1932 obejmował 298 stron druku, to rocznik 1933 został zwiększony do 388 stron, rocznik zaś 1934 obejmuje już 500 stron. W r. ub. wydaliśmy dwa numery specjalne. Jeden poświęcony ś. p. prof. Władysławowi Mazurkiewiczowi, drugi — piętnastoleciu Z. Z. F. P.

Aby „Kronika" stała się jeszcze żywszem odzwierciadleniem życia zawodowo-organizacyjnego oraz doli farmaceuty pracownika, trzeba, żeby ogół kolegów więcej się nią interesował i więcej nadsyłał materjału z poszczególnych terenów Związku.

* * *

Kończąc ten krótki przegląd naszego udziału w życiu zawodowem i pracowniczem, widzimy, iż jakkolwiek bilans ten przedstawia się dla nas naogół niekorzystnie, to jednak nie załamaliśmy się w ustawicznej walce z piętrzącemi się trudnościami—przeciwnie, ciosy, jakie spadły na nas, zmuszają szerszy ogół kolegów do wyciągnięcia z tego wniosków praktycznych.

Z rozpoczynającym się więc Nowym Rokiem czas najwyższy przystąpić do ścisłego skonsolidowania wysiłków wszystkich jednostek twórczych, zdających sobie sprawę z powagi przeżywanej sytuacji. Musimy wzmocnić się wewnętrznie, aby mieć dość siły do przejścia w odpowiednim czasie od „defensywy" do „ofensywy", która winna dać nam zwycięstwo.

E. S.

Inż. NAPOLEON SIENKIEWICZ

α-bromoizopropyloacetylomocznik, metody otrzymywania, własności chemiczne i farmakodynamiczne.

I. Metody otrzymywania.

α-bromoizopropyloacetylomocznik został wprowadzony do terapji w 1907 roku przez fabrykę „Knoll" pod nazwą „Bromural" jako środek usypiający i uspakajający (hypnoticum sedativum). Dawki 0, 3-0,6 g jako hypnoticum i 0,3 g pro die lub więcej jako sedativum.

Według patentu tejże fabryki [1]) otrzymuje się przez kondensację bromobezwodnika kwasu α-bromoizo-

[1]) D. R. P. 185962.

walerjanowego z mocznikiem. Reakcja przebiega w myśl następującego równania

$$\begin{matrix} CH_3 & & & NH_2 \\ & >CH-CHBr-COBr+CO & & \\ CH_3 & & & NH_2 \end{matrix} =$$

$$= \begin{matrix} CH_3 & \\ & >CH.CH.BrCONH.CONH_2+HBr \\ CH_3 & \end{matrix}$$

Reakcja przeprowadza się przy ogrzewaniu; surowy produkt traktuje się dwuwęglanem sodu, celem usunięcia kwasu bromoizowalerjanowego i bromowodoru. Dla ostatecznego oczyszczenia surowy produkt przekrystalizowuje się z toluolu i otrzymuje się α-bromoizopropyloacetylomocznik o temp. top. 147—149°C, który przedstawia białe płatki pozbawione smaku łatwo sublimujące, łatwo rozpuszcza się na gorąco w wodzie, alkoholu, eterze, alkaljach, trudno rozpuszcza się w wodzie zimnej; daje się również krystalizować przez rozpuszczanie w alkoholu na gorąco i następne wytrącanie z roztworu wodą.

Tu pozwolę sobie opisać w krótkim zarysie metodę otrzymywania α-bromoizopropyloacetylomocznika częściowo opracowaną przeze mnie.

Pierwszym produktem wyjściowym jest alkohol amylowy fermentacyjny, który przez utlenianie przeprowadza się w kwas izowalerjanowy, ten bromuje się i w końcu poddaje się kondensacji z mocznikiem.

Alkohol amylowy fermentacyjny jest jednak mieszaniną dwu izomerów, z których jeden jest związkiem optycznie czynnym.

$$\begin{matrix} \overset{2}{CH_3} & \\ & {}_1>CH-\overset{3}{}CH_2\overset{4}{}CH_2\overset{5}{}OH \\ CH_3 & \end{matrix} \qquad \begin{matrix} \overset{2}{CH_3} & \\ & {}_1>CH\overset{3}{}-CH_2\overset{4}{}-CH_3\overset{5}{} \\ CH_2OH & \end{matrix}$$

Metyl 2 — butanol 5 Metyl 2 — butanol 1

Jest rzeczą zrozumiałą, że utleniając taką mieszaninę, otrzymuje się dwa izomeryczne kwasy, a mianowicie:

$$\begin{matrix} CH_3 & \\ & >CH.CH_2COOH \\ CH_3 & \end{matrix} \qquad \begin{matrix} CH_3 & \\ & >CH.CH_2CH_3 \\ COOH & \end{matrix}$$

kwas izowalerjanowy metyloetylooctowy

Kwas izowalerjanowy czysty wrze w temperaturze 175°C, podczas gdy kwas izowalerjanowy otrzymany przez utlenianie alkoholu amylowego fermentacyjnego wrze w granicach 171—175°C. Produkt ten poddany dalszym operacjom — prowadzi wkońcu do α-bromoizopropyloacetylomocznika, który, jak widzimy, jest mieszaniną pochodnej kwasu izowalerjanowego i kw. metyloetylooctowego; produkt ten, jak już wspmnieliśmy, topi się w temperaturze 147—149°C, podczas gdy związek otrzymany przez kondensację zbromowanego czystego kwasu izowalerjanowego i mocznika topi się w temperaturze 154°C. Jednakże, jak wykazały badania Fourneau [2]) środek ten posiada własności hypnotycznie o wiele słabsze od α-bromoizopropyloacetylomocznika.

[2]) Fourneau Bull. Soc. Chim. de France 41,1518, 1927.

O t r z y m y w a n i e k w a s u i z o w a l e r j a n o w e g o.

Metoda polega na utlenianiu alkoholu amylowego fermentacyjnego mieszaniną chromową. Do aparatu zaopatrzonego w chłodnicę zwrotną umieszczamy 80 cz. wagowych wody, 240 cz. kw. siarkowego d. 1.84 i 80 cz. alkoholu amylowego, następnie dodajemy bardzo powoli w ciągu kilku godzin mieszaninę 360 cz. wody + 20 cz. dwuchromianu potasu. Reakcja idzie samorzutnie bardzo energicznie i po skończonej reakcji mieszaninę reakcyjną ogrzewamy jeszcze godzinę; następnie poddaje się destylacji z parą wodną, z destylatu wyciąga się eterem, wyciąg ten przemywa się 10% roztworem sody, przeprowadzając kwas izowalerjanowy w sól sodową, która przechodzi do warstwy wodnej; w eterze pozostanie aldehyd walerjanowy, walerjanian amylu i nieprzereagowany alkohol amylowy.

Płyn alkaliczny zagęszcza się na łaźni wodnej, następnie zakwasza się kwasem solnym, wyciąga się eterem, do którego teraz przechodzi wodny kwas izowalerjanowy. Wyciąg eterowy suszy się nad siarczanem sodu, poczem destyluje się kwas, który przechodzi w granicach 171—175°C; wydajność 40%.

O t r z y m y w a n i e b r o m o b e z w o d n i k a k w a s u α-b r o m o i z o w a l e r j a n o w e g o.

Metoda polega na działaniu bromem wobec fosforu czerwonego na kwas izowalerjanowy w myśl następującego równania:

1) $$3\cdot(CH_3)_2CH\cdot CH_2COOH + P + 5Br = $$
$$= 3(CH_3)_2CH\cdot CH_2COBr + HPO_3 + 2HBr$$

2) $$(CH_3)_2CH\cdot CH_2COBr + 2Br =$$
$$= (CH_3)_2CH - \underset{\substack{| \\ Br}}{CH} - COBr + HBr.$$

W aparacie, który jest zaopatrzony w mieszadło i płaszcz chłodzący, umieszcza się 50 cz. kwasu izowalerjanowego i 10 cz. fosforu czerwonego, zupełnie suchego; fosfor powinien być przemyty wodą wrzącą aż do zaniku zapachu, wysuszony, rozdrobniony i w końcu dokładnie wysuszony w próżni. Następnie dodaje się kroplami przy mieszaniu 150 cz. suchego bromu, reakcja na początku idzie bardzo energicznie, zawartość ogrzewa się, wolny brom znika szybko przy jednoczesnym wydzielaniu bromowodoru; każdą następną porcję bromu dodaje się dopiero wtedy, gdy produkt reakcji odbarwił się po poprzedniej. Druga część reakcji, podstawienia bromu w łańcuchu idzie powolniej i wymaga ogrzewania w temperaturze 90°C. Po zakończonej reakcji zawartość reaktora pozostawia się w spokoju, poczem dekantuje się i destyluje w próżni. Bromobezwodnik przechodzi przy 10 m/m w temperaturze 82—85°C.

O t r z y m y w a n i e α-b r o m o i z o p r o p y l o a c e t y l o m o c z n i k a.

Mocznik bardzo suchy i sproszkowany miesza się z bromobezwodnikiem kwasu bromoizowalerjanowego; zmieszane produkty zostawia się na 10 godzin. Najczęściej reakcja idzie samorzutnie, czasem trzeba ogrzewać, masa się upłynia i wydziela się bromowodór, potem wszystko krzepnie na produkt krystaliczny. Otrzymany produkt przemywa się wodą, suszy się w próżni, a w końcu przekrystalizowuje się z toluolu. Otrzymany produkt posiada temp. top. 147—149°C. Jeżeliby chodziło o produkt kondensacji

mocznika z kwasem izowalerjanowym czystym, a nie mieszaniną izomerów, jak się ma w wypadku α-bromoizopropyloacetylomocznika, którego pospolity wzór strukturalny jest o tyle niesłuszny, że wymienia tylko jeden ze składników, to potrzebny do tego produkt wyjściowy czysty, kwas izowalerjanowy, otrzymuje się metodą Grignard'a.

Chlorek izobutylu, otrzymany przez działanie trójchlorku fosforu na alkohol izobutylowy o temperaturze wrzenia 108°C w obecności chlorku cynku, przeprowadza się w związek Grignard'a magnezoorganiczny ,a ten ostatni pod działaniem bezwodnika węglowego w niskiej temperaturze i wody zakwaszonej przechodzi w kwas izowalerjanowy o temp. wrzenia 175°. Wydajność 82% teoret. Redakcja przebiega w myśl następującego równania:

$$(CH_3)_2CH\cdot CH_2Cl + Mg \rightarrow (CH_3)_2CH\cdot CH_2MgCl$$

$$(CH_3)_2CH\cdot CH_2MgCl + CO_2 \rightarrow (CH_3)_2CH\cdot CH_2C{\scriptstyle\overset{\displaystyle /\!/O}{\underset{\displaystyle \backslash O-MgCl}{}}}$$

$$(CH_3)_2CH\cdot CH_2C{\scriptstyle\overset{\displaystyle /\!/O}{\underset{\displaystyle \backslash O-MgCl}{}}} + H_2O = (CH_3)_2CH\cdot CH_2COOH + Mg{\scriptstyle\overset{\displaystyle /OH}{\underset{\displaystyle \backslash Cl}{}}}$$

Jeżeli jednak kwas ten sprzęgnąć z mocznikiem, to wbrew oczekiwaniom otrzymamy produkt o własnościach tak dobrych, jakich poprzedni nie posiada.

Zdarzało się czasem, że preparaty α-bromoizopropyloacetylomocznika pojawiające się w handlu posiadały niższy punkt topnienia, niż wymagany; przyczynę należy szukać w zanieczyszczeniach bądź izopropyloacetylomocznikiem

$(CH_3)_2CH\text{-}CH_2\text{-}CO\text{-}NH\text{-}CO\text{-}NH_2$ (pewna ilość kwasu izowalerjanowego nie uległa zbromowaniu w łańcuchu bocznym), bądź też w alkoholu amylowym technicznym, w którym był za duży procent kwasu metyloetylooctowego.

Przeprowadzono nawet ilościowe badania nad punktami topnienia różnych mieszanin czystego α-bromoizopropyloacetylomocznika o temp. top. 154°C (I) i izopropyloacetylomocznika (II) o temp. top. 148°C.

I tak np. otrzymuje się mieszaninę o temp. top. 139° przy 80% związku I i 20% związku II, a mieszanina składająca się z 65% związku I i 35% II miała tę samą temperaturę topnienia co czysty α-bromoizopropyloacetylomocznik [3].

II. Własności chemiczne.

Z własności chemicznych α-bromoizopropyloacetylomocznika należy wymienić jego zachowanie pod działaniem kwasów i zasad. Tak przy gotowaniu z kwasem azotowym lub 50% siarkowym zachodzi częściowy rozkład, ale brom się nie oddziela, natomiast przy gotowaniu z 10% ługiem następuje rozkład przy wydzielaniu amoniaku i bromu.

3 g produktu powyższego ogrzewa się z 40 cm³ alkoholowego $^1/_2$N wodorotlenku potasu 3 godziny pod chłodnicą zwrotną, wydziela się mieszanina KBr, minimalne ilości KCN i powstaje związek o temperaturze top. 216 — 217° dwumetyloakrylomocznik o wzorze

$$(CH_3)_2C{=}CH.CONH.CONH_2$$

Z analitycznego punktu widzenia jest bardzo ważną cechą α-bromoizopropyloacetylomocznika jego zdolność do sublimacji; adalina, związek tej samej grupy, bromodwuetyloacetylomocznik również sublimuje. Powszechnie zaś znane środki nasenne z grupy kwasu barbiturowego Luminal i Veronal własności tej nie posiadają; zatem jest to dobry sposób odróżniania analitycznego grupy α-bromoizopropyloacetylomocznika od grupy kwasu barbiturowego.

α-bromoizopropyloacetylomocznik jak i inne środki nasenne dość prostą stosunkowo metodą możemy wykryć w moczu, a mianowicie: 100 cm³ moczu klaruje się 10 cm³ $^1/_2$ N octanu ołowiu, przesącz zakwasza się kwasem octowym i odparowuje się do objętości 20 cm, pozostałość wytrąca się dwa razy z 40 cm. eteru (gdyby utworzyła się emulsja usuwa się ją dodatkiem alkoholu).

Wyciąg eterowy po odparowaniu rozpuszcza się w 10 cm³ gorącej wody, dodaje się 10 cm³ rozcieńczonego kwasu siarkowego, ogrzewa się do wrzenia dodając $^1/_{10}$N—$KMnO_4$ w nadmiarze, gotuje się dwie minuty, po ochłodzeniu rozkłada się nadmiar $KMnO_4$ wodą utlenioną i po ponownym wyciągnięciu eterem i odparowaniu go otrzymuje się kryształy, dla identyfikacji których oznacza się punkt topnienia.

Można również zrobić reakcję barwną przy użyciu odczynnika Nesslera (jodortęcian potasu) α-bromoizopropyloacetylomocznik z odczynnikiem Nesslera daje osad żółty do brudno-zielonego koloru.

W celach identyfikacji oznacza się punkty topnienia mieszanin jego z innemi środkami nasennemi tak np. z trionalem, sulfonalem.

Mieszanina α-bromoizopropyloacetylomocznika i sulfonalu posiada najniższy punkt topnienia przy stosunku 60% pierwszego i 40% drugiego — 111°C; mieszanina α-bromoizopropyloacetylomocznika i trionalu posiada najniższy punkt topnienia przy stosunku 40% pierwszego i 60% drugiego — 70°C.

Bardzo charakterystyczną cechą α-bromoizopropyloacetylomocznika jest zawartość w nim bromu; zawartość bromu może wahać się w granicach od 33.3% do 35.7%. (Farmakopea niemiecka, wydanie VI 1926 r.).

Ciekawą własność z punktu widzenia fizyko-chemicznego posiada mieszanina α-bromoizopropyloacetylomocznika i pyramidonu.

---

3) Journ. of the Pharmac. Soc. of Japan N. 468.

4) Apoth. Ztg. 22. 960 F. Zernik Eisnke Joshitomi Kiichi Watonobe.

Przy stapianiu pyramidonu z α-bromoizopropyloacetylomicznikiem ten ostatni cokolwiek się rozkłada tak, że po ponownym oznaczeniu punktu topnienia punkt taki stopniowo się obniża. Jednakże średnie wartości z 40—60 oznaczeń punktów topnienia różnych mieszanin posłużyły do ułożenia tablicy zawartości α-bromoizopropyloacetylomocznika.

Według tych danych wykreślono odpowiednią krzywą. Okazało się, że pyramidon i α-bromoizopropyloacetylomocznik tworzą mieszaninę eutektyczną zawierającą 41% ostatniego produktu i topiącą się w temperaturze 78°C.

Na podstawie krzywej można wnioskować, że w mieszaninach zawierających poniżej 20% lub powyżej 80% α-bromoizopropyloacetylomocznika tworzą się kryształy mieszane.

(C. d. n.).

PRZEDSTAWICIELE ORGANIZACYJ FARMACEUTYCZNYCH Z ŻYCZENIAMI NOWOROCZNEMI U PANA PREZYDENTA RZPLITEJ POL.

Z okazji Nowego 1935 Roku przedstawiciele organizacyj farmaceutycznych zostali w dn. 1 b. m. wraz z innemi delegacjami przyjęci przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. dr-a Ignacego Mościckiego na Zamku Król. w sali Assemblowej.

Imieniem Federacji Aptekarzy Słowiańskich życzenia składał sekr. gen. kol. Czesław Nałęcz, imieniem Z. Z. F. P. — prezes Zarządu Głównego kol. Edmund Szyszko, imieniem W. T. F. prezes kol. Wacław Filipowicz, imieniem P. P. T. F. wiceprezes kol. Lelejko.

O przyszłym projekcie Ustawy Aptekarskiej *).

(Artykuł dyskusyjny).

VI-ty projekt Ustawy Aptekarskiej, „jutrzenka" lepszej przyszłości dla zawodu, spoczywa w biurku ministerjalnem.

I dalej, jak mówi p. J. M., „panuje cisza". A ja dodam do tego: niech będzie jak najdłuższą, bo zmienił się pogląd pracowników - farmaceutów na sprawy, które ma uregulować przyszła Ustawa Aptekarska.

Nie ogarnęła nas apatja, niema dostępu do nas zniechęcenie, byliśmy tylko bierni, a teraz budzi się w nas energja, kiełkują wśród nas pracowników nowe myśli, nowe dążenia.

Zaczynamy patrzeć na obecny system koncesyjny i proponowany w VI-tym projekcie Ustawy z dużą dozą krytycyzmu i powątpiewania.

Budzą się w nas dążności do wprowadzenia zasady wolnego osiedlania się.

Te głosy, rozbrzmiewające coraz mocniej, może weźmie pod uwagę Min. Opieki Społecznej. Głosy za wolnem osiedlaniem się wychodzą z kół pracowników - farmaceutów, steranych pracą za ladą, posiadających kilkanaście lat praktyki, a nie mających „bagatelki", bo kilkudziesięciu czy kilkuset tysięcy złotych na otwarcie własnej „officiny sanitatis".

Za wolnem osiedlaniem się wypowiada się też młodsze pokolenie, które widzi całą beznadziejność dla swego zapału i energji przy obecnym systemie. P. J. M. poświęcił słów kilkanaście sprawie wydzierżawiania aptek i interesom młodych magistrów, pisząc: „Tak samo nie jest zrozumiały w nowym projekcie zakaz, poza małemi wyjątkami, wydzierżawiania apteki, a także oddawania w zarząd. W interesie młodych magistrów należy jak najbardziej się temu przeciwstawić, bo gdzie oni będą uzyskiwać zużytkowanie swych sił i stopniowe zdobywanie samodzielnych pozycyj?".

Czy Sz. Pan nie uważa, że daleko lepiej, z większym pożytkiem dla społeczeństwa, młodzi magistrowie zużytkowaliby swe siły przy zasadzie wolnego osiedlania się? Bo gdzie może być mowa o stopniowem zdobywaniu samodzielnych pozycyj przy dzisiejszym systemie, jeśli brak jest warsztatów pracy, a młody magister nie posiada „drobnostki" — kilkudziesięciu tysięcy złotych na kupno apteki.

VI-ty projekt ustawy nietylko sytuacji nie polepszy, a przeciwnie jeszcze pogorszy ją.

Posiadam pewność siebie, że jestem wyrazicielem myśli młodych magistrów nie tych, którzy dopiero (rok lub dwa lata) ukończyli studja i nie są w swych poglądach skrystalizowani w sprawach interesujących ogół farmaceutów, — nie synów właścicieli aptek, ale tych, którzy posiadają 3—5 lat praktyki i widzą beznadziejność swojej sytuacji przy obecnym systemie koncesyjnym lub proponowanym przez VI-ty projekt Ustawy, tych, których energja, praca i wiedza, zdobyta w Uniwersytecie są ściśnięte w kleszcze średniowiecznych tortur, którym na imię „system koncesyjny".

My, młodzi magistrowie farmacji, modlimy się, ażeby VI projekt Ustawy Aptekarskiej nie ujrzał światła dziennego i poszedł rychło „ad acta"; natomiast domagamy się szybkich narodzin VII-ego projektu wprowadzającego zasadę wolnego osiedlania się.

TEG.

Naukowa propaganda leków wśród lekarzy.

(dokończenie).

Propagator i wytyczne przy jego wyborze.

W całym artykule zajmuję się osobą propagatora, jego zadaniami i działalnością z zastrzeżeniem, iż nie wyczerpuję to całego zagadnienia, ale i z przeświadczeniem, iż wzorowy propagator, świadom swych obowiązków i celu, skoncentrować może wszystkie środki, któremi propaganda rozporządza.

W zasadzie, zakłady wytwarzające leki winny dążyć do okresowego chociażby powoływania kursów nauki zasad racjonalnej i współcześnie pojętej propagandy farmaceutycznej, z dokonywaniem na wstępie badań psychotechnicznych, określających przyrodzone zdolności kandydatów.

W obecnym stanie rzeczy, wymagania przy wyborze propagatorów możemy konkretyzować jedynie na podstawie dotychczasowych doświadczeń, obserwacyj i... pożądanych wyników. Wprawdzie niektóre więk-

*) W odpowiedzi na artykuł p. J. M. „O nowym projekcie Ustawy Aptekarskiej" umieszczonym w Nr. 47 „Wiadomości Farmaceutycznych" z dn. 25.XI.34 r.

sze przedsiębiorstwa wytwórcze, doceniając rolę propagandy, starają się kwestję wyboru i przygotowania rozwiązać własnemi środkami, drogą specjalnych pouczeń, instrukcyj i t. p. w zakresie choćby propedeutycznym. Niektóre nawet utworzyły u siebie samodzielne oddziały propagandy, obejmujące całokształt zagadnienia i opierające swą czynność na współdziałaniu z wytwórczością i jej kontrolą naukową oraz czuwające pilnie nad sprawnością pracy propagatorów. Pracę tych ostatnich traktuje się tam nietylko jako sumę pozytywnych wyników zapotrzebowania leków, ale i, co najważniejsze, bierze się za podstawę do dalszych studjów ewolucyjnego rozwoju wytwórczości w kierunku stałego doskonalenia leków.

Oczywiście, że tak pojęta propaganda jest najbardziej racjonalna i celowa, wymagająca do swych funkcyj ludzi z poczuciem odpowiedzialności, inteligentnych, uzdolnionych i sumiennych.

Zdarza się dosyć często, że propagator wytęża umysł i energję dopiero przy pisaniu sprawozdań do swych władz przełożonych, pragnąć nadać swej pracy wyraz rzeczywistości i intensywności. Takie sprawozdania nie ilustrują faktycznego stanu rzeczy i jako nierealne nie mogą służyć za podstawowy materjał dla naczelnego aparatu propagandy. Najdotkliwszą zaś szkodę moralną wyrządza tu okoliczność, iż czytający sprawozdania nie są w stanie odróżnić prawdy od zmyślonego, gdyż z natury rzeczy muszą odnosić się bezkrytycznie, wyciągając w dobrej wierze szczegóły, odnoszące się do meritum sprawy. Conajwyżej mogą prostować takie czy inne posunięcia zasadnicze.

Propaganda, jako praca niekontrolowana, może być w swej interpretacji dowolna, sumienna lub nie, w zależności od indywidualności propagatora.

Aby jej zagwarantować właściwą formę i wykonanie, musimy propagatorowi postawić przynajmniej następujące wymagania:

1. Maksimum zdrowia fizycznego i psychicznego.

Wiemy, iż są choroby atakujące i paraliżujące energję i swobodę umysłową. Są dolegliwości, od których zmienia się cała nasza psychika, charakter i poglądy, zależnie od woli i całkiem nieświadomie. Cierpiący na jakieś chroniczne niedomagania, nie może spokojnie oddać się pracy, zachować równowagę ducha, skupić się na omawianym przedmiocie czy temacie. Dokuczliwe bóle czynią go niechętnym, opieszałym, bezwolnym i niezrównoważonym.

System nerwowy, uzależniony najczęściej od funkcyj wewnętrznych organów, musi działać również sprawnie. Niewolnicy neurastenji, urodzeni malkotenci, manjacy i t. p. nie powinni podejmować się tej pracy, w której nie zdołają nigdy utrzymać należytej powagi, opanowania, taktu, umiaru, a nadewszystko nie wykrzeszą z siebie tego zapału i umiłowania, któremi propaganda musi być nawskroś przesycona. Tacy ludzie stworzeni są zawsze do „wyższych celów", powierzoną propagandę wykonują bez entuzjazmu, a nawet niechętnie, popychani ciągłemi napomnieniami swych przełożonych, budzeni przez groźby utraty pracy i t. p.

Praca fizycznie czy psychicznie obciążonej jednostki nie będzie nigdy pożądanie ciągła i intensywna, a jak wygląda praktycznie, doskonale sobie wyobrażamy.

Żądajmy więc od kandydatów na propagatorów świadectw lekarskich, jak żądamy je od nauczycieli i innych, spełniających ważne i odpowiedzialne funkcje.

2. Inteligencja.

Od niej zależy poziom propagandy i jej wymaga teren, t. j. środowisko lekarzy. Wzgląd, iż propagator jest w gabinecie lekarza czy klinice jedynem pojęciem przedstawianej wytwórczości, jedyną widomą jej reprezentacją i autorytetem, a najczęściej też wyłącznym informatorem o danych lekach, świadczy, iż wymagania intelektualne, stawiane propagatorom, winny być w prostej zależności od powagi i zasięgu wytwórczości firm.

Im inteligentniejsza jest jednostka, tem większa rękojmia, że propaganda będzie należycie pojmowana i prowadzona.

Umysł żywy, wnikliwy, analizujący, krytyczny i giętki. Szybka orjentacja. Pamięć. Zmysł spostrze-

---

J. TUGEDHOLD.

Otrzymywanie jogurtu napoju i sera.

Zasadniczą różnicą pomiędzy jogurtem i zwykłem kwaśnem mlekiem stanowią znajdujące się w nich drobnoustroje.

Dwie odmiany bakteryj potrzebnych ku temu znane są pod nazwą Bacterium bulgaricum i Streptococus thermophilus.

Pierwsza z tych odmian jest lasecznikiem, zachowuje się jak każdy inny „ferment mleczny", wytwarza jedynie większą ilość kwasu mlekowego.

Druga odmiana jest paciorkowcem, dodaje jedynie aromatu i w pewnym stopniu hamuje silną kwasowość pierwszej odmiany.

Obydwie odmiany wymagają ciepłoty i rozwijają się najlepiej przy 40—50° C.

Hodowlę czystą możemy otrzymać z zakładów bakterjologicznych, pamiętać należy, by hodowla była zawsze świeża (!) nie starsza niż pięciodniowa.

Przebieg otrzymania jogurtu jest następujący: czyste mleko pasteryzuje się w przeciągu $\frac{1}{2}$ godziny utrzymując ciepłotę 60—63° C.

Następnie należy zwrócić baczną uwagę, aby przed „zaszczepieniem" mleko nie zostało zakażone. Wszelkie ku temu potrzebne przedmioty powinny, być utrzymywane w idealnej czystości.

Mleko w aparacie służącym do pasteryzowania należy ochładzać do 40—45° C, przy tej ciepłocie dodaje się drobnoustroje, dokładnie miesza się i bezzwłocznie rozlewa w uprzednio przygotowane flaszki, szczelnie zamyka i ustawia do wodnej kąpieli utrzymując ciepłotę 40—45° C (!).

Po upływie 3—5 godzin mamy już gotowy napój t. j. że mleko znajduje się w stanie zgęszczonym, teraz przystąpić należy do oziębiania, procedurę tą wykonać należy w tymże naczyniu, wypuszczając część wody gorącej i dolewając zimnej.

Posiłkując się kąpielą wodną, możemy otrzymać bądź **silnie** kwaśny, bądź **słabo** kwaśny napój.

W pierwszym wypadku należy bardzo szybko ochładzać napój, w drugim bardzo wolno.

Łatwiej otrzymać napój **silnie** kwaśny, gdyż Bacterium bułgaricum wytwarza dużą ilość kwasu.

gawczy. Szerokie zainteresowania. Oto cechy, któremi bezsprzecznie powinien być obdarzony przeciętny propagator, nie mówiąc już o pożądanych jednostkach wybitnych, umysłach twórczych, które w każdej dziedzinie torują drogę postępowi.

Zainteresowania zawodowe propagatora nie mogą być ograniczone i muszą obejmować wiadomości o lekach nietylko własnej wytwórni, lecz wszystkich leków, pojawiających się na rynku. Ma to poważne znaczenie w dyskusji z lekarzem, który porusza i przeciwstawia własności leków, mieniących się równoznacznemi.

Jeśli chodzi o propagatora farmaceutę, to z konieczności winien on posiadać podstawowe wiadomości lekarskie i vice versa, jeśli funkcję tę pełni lekarz..

Propagator winien obejmować nietylko teren pracy, jej plan i t. p., ale i sięgać wgłąb samego zagadnienia lecznictwa dla uniknięcia niepożądanej jednostronności i szablonu. Wiemy np., iż funkcje naszych organów są we wzajemnej zależności i dlatego nie można zbyt wyraźnie rozbijać propagandy leków w/g specjalności lekarskich: w okulistyce poprzestać na Polocainie, w ginekologji na preparatach hormonalnych i t. p.

Wiadomości swe winien propagator stale pogłębiać i być au courant bieżących wydarzeń w dziedzinach lekarskiej, farmaceutycznej i chemicznej. Poza specjalnemi dziełami, odnośne czasopisma nasze stoją na wymaganym poziomie i doskonale ilustrują przebieg odbywających się prac na drodze postępu.

3. Zdolności:

a) indukcyjnego i dedukcyjnego zestawienia pojęć. Zdolność postrzegania i asocjacji. Poczucie logiki myśli i rozumowań. Wnikliwość psychologiczna;

b) zdolność uczenia w znaczeniu szybkiego przyswajania wiadomości naukowych z orjentacją selekcji na rzeczy podstawowe, niezbędne i małoznaczące;

c) umiejętność wykładania, posługiwania się nabytemi wiadomościami na poziomie ich faktycznych dociekań i sprawdzianów naukowych;

d) zdolność wysławiania, lecz nie czcza frazeologja, która razi i ośmiesza, a łatwość definjowania pojęć w istotnem ich znaczeniu, co jest podstawą wszelkiej argumentacji.

Są wypadki, że propagator zacina się w swych informacjach czy dyskusji z braku odpowiedniego przygotowania. Zdarza się jednak, że niezdolność wysławiania jest cechą przyrodzoną, a wiemy z doświadczenia, iż słuchanie człowieka, niezdarnie szukającego odpowiednich określeń, niecierpliwi i powoduje odbieganie od tematu najpilniejszego słuchacza.

Kategorje myślowe propagatora, któremi operuje przy informowaniu czy dyskusji, muszą stać na poziomie naukowym w zespoleniu z danemi źródłowemi, na które powołuje się.

Ważnym punktem wysławiania jest język, przedewszystkiem poprawny. Tłumaczenie, iż jest się wychowankiem rosyjskiej czy innej szkoły jest już dzisiaj nieaktualne i razi zacofańwstem.

e) zdolność prowadzenia dyskusji.

Lekarz z natury wykonywanej pracy jest ostrożny i odnosi się sceptycznie do nowych leków. Wysuwa wątpliwości przeciwstawia, oponuje, zadaje pytania i t. p. Podtrzymanie i doprowadzenie dyskusji do kulminacyjnego momentu moralnego skłonienia lekarza do wypróbowania przedstawianego środka, a zatem już częściowego przekonania i zaufania, jest koniecznością zawodową i ambicją propagatora.

Ruchliwy propagator sam wyciąga swego interlokutora na drogę wyczerpującej dyskusji, licząc z doświadczenia, iż ilość pytań lekarza jest probierzem jego zainteresowania. Aby dyskusja posiadała swą moc przekonywującą, musi być prowadzona przez propagatora na podstawie wywodów ściśle naukowych, Żadne inwencje i dociekania indywidualne, wynikające często z braku gruntownego przygotowania materjału, nie mogą tu mieć miejsca, jako argumenty niepoważne.

Nieudolnego lub nieprzygotowanego propagatora najbłahsze pytanie lekarza zbija z tropu i każe w następstwie źle sądzić o omawianym preparacie.

Jest rzeczą oczywistą, iż indywidualne pomysły twórcze propagatora znajdują szerokie zastosowanie w samej funkcji propagowania leków.

Reasumując powyższy sposób otrzymania tego nadzwyczaj pożywnego napoju, widzimy że to nie przedstawia żadnych trudności, wymaga jedynie we wszystkich fazach nadzwyczajnej czystości.

Zwrócić jeszcze należy uwagę na właściwości jogurtu: napój we flaszkach powinien być jednorodny, nie wykazywać osadu serwatki, nie wydzielać gazów.

Dłuższa praktyka pozwala poznać jakość napoju po specyficznym smaku i woni.

Po zapoznaniu się szerszej publiczności z tym napojem, który tak dodatnio wpływa przy rozmaitych dolegliwościach, zchorzeniach wątroby, nerek, narządów trawienia i innych, należy przystąpić do wyrobu sera jogurtowego.

Ser jogurtowy należy do grupy świeżego twarogu. Otrzymuje się z mleka ogrzanego do 90° C, pozbywając się w ten sposób różnych bakteryj, następnie ochładzając do 45° C. t. j. do tej ciepłoty w której bakterje jogurtowe najlepiej się rozwijają, tą temperaturę należy utrzymać przez całkowity przeciąg czasu aż do należytej konsystencji.

Otrzymać to możemy, gdy naczynie z mlekiem wstawimy do kadzi z wodą. Posługując się wężem kauczukowym możemy utrzymać jednakową ciepłotę.

Dodają t. zw. podpuszczkę jogurtową w postaci proszku, w takiej ilości, aby masa zgęstniała w przeciągu 5—8 godzin.

Zmieszać to wszystko należy i gdy otrzymamy żądaną konsystencję wkładamy do worków lnianych, przez lekkie wyprasowanie przyspieszamy wydalenie serwatki.

Otrzymany produkt winien być niezbyt mokry, lecz miękki. Można dodać 2 procent zmielonej soli, bądź cokolwiek pieprzu.

Formy użyć należy jak do zwykłych serów, gotowy produkt zawinąć w staniol z odpowiednią etykietą.

Spożywać należy świeży ser. Co do idealnej czystości, to należy ją zawsze przestrzegać.

Uwagi powyższe polecamy wytwórcom kefiru i kumysu.

---

f) umiejętność planowej i systematycznej pracy, bez której propaganda jest nie do pomyślenia. Dotyczy to przedewszystkiem przygotowania i opracowania materjału dowodowego, a następnie samej akcji propagandy. Planowość i ustalony system są niezbędne, zwłaszcza dla stałych propagatorów na terenie jakiegoś miasta czy okręgu, dają pożądaną ciągłość i intensywność.

Ludzie z natury chaotyczni, niedbali i roztargnieni nie mogą nagiąć się do regularnej pracy propagandowej, i , jeśli ją wykonują, to zazwyczaj powierzchownie, pozostawiając poważne luki i niedociągnięcia.

g) łatwość pisania w zastosowaniu głównie do sprawozdań z przebiegu dokonywanych wizyt u lekarzy. Sprawozdanie nie musi być piękne, a tylko rzeczowe i prawdziwe, utrwalające jak odbitka stenograficzna istotną rozmowę z lekarzem, przeprowadzoną dyskusję, stopień i rodzaj zainteresowania lekarza, jego opinje, wnioski i t. p.

Propagator, który mozoli się nad stylem sprawozdania nie zdaje sobie najczęściej sprawy z doniosłości i odpowiedzialności obowiązującej go treści, a jałowość wyników swej pracy stara się pokryć wyszukaną formą.

4. Ogólne cechy zachowania:

a) powaga, wypływająca z doniosłości powierzonej misji i reprezentacji. Propagator powinien zachować swoisty styl dystynkcji w odróżnieniu od akwizytora z jego natarczywością kupiecką;

b) takt, umiar, obowiązujące i cechujące postępowanie w czasie wykonywanej pracy i poza jej obrębem;

c) pewność siebie, wynikająca z wewnętrznego przekonania, które skolei daje dobre przygotowanie i świadomość sumiennie pełnionych obowiązków. Niema tu mowy oczywiście o jakiejś nierozumnej wyniosłości, a tylko o świadomem i autorytatywnem stawianiu kwestyj w propagowaniu leków;

d) ogólne cechy kulturalnego zachowania i obejścia.

5. Sylwetka zewnętrzna propagatora nie może pozostawiać nic do życzenia. Nie mówię tu o przysłowiowej przystojności, która zazwyczaj nie chodzi w parze z intelektem. W dzisiejszem rozumieniu najpiękniejszą jest twarz inteligentna. Kładę nacisk na staranność w ubiorze i inne, składające się na ogólną aparycję, z punktu widzenia estetyki reprezentacyjnej oraz pewnych względów psychologicznych: niechaj budzi obawy, iż takie same są jego nastawienia względem pracy i obowiązków.

6. Wiek.

Charakter i istota pracy wymagają dojrzałości i równowagi z jednej strony, a świeżości umysłu, żywości i entuzjazmu — z drugiej. W określaniu wieku dla propagandy trudno jest zaznaczyć granice demarkacyjne. Jakkolwiek każdy wiek ma swoje odrębne właściwości, w/g których można wydawać sąd ogólny, to jednak najwięcej stanowią w tym względzie różnice indywidualne. Nie od rzeczy będzie zapisać tutaj na chlubę propagatorów, iż pracy swej poświęcają najpiękniejszą część życia, bowiem obowiązki swe pełnią przeważnie pomiędzy 30 i 45 rokiem.

Poza temi wszystkiemi cechami, dającemi się definjować teoretycznie, wielką rolę odgrywa w propagandzie zapał i zamiłowanie, którym ani formy, ani granic nadać nie można, a które powinny ożywiać każde posunięcie propagatora.

Entuzjazm czyni cuda, a propagator musi być entuzjastą lecznictwa, jedynej drogi do pięknego życia i długiej młodości.

Dzisiaj, gdy myśl państwowo-ekonomiczna wytężona jest w kierunku redukcji zapotrzebowań zagranicznych i rozszerzenia produkcji krajowej, gdy nasza wytwórczość chemiczno-farmaceutyczna nie jest już słabą gałęzią przemysłu, a potężną samodzielnością, propaganda jej produktów musi być racjonalna i celowa.

Osiągnięcie zaś tej formy nastąpić może, gdy propagator przestanie być kwestją przypadku.

Zwilna.

TRADYCYJNY OPŁATEK W W.T.F.

Dnia 20. XII. r. ub. przy udziale około 70 osób odbył się w salach Warsz. T-wa Farmaceutycznego tradycyjny opłatek. Na uroczystości obecni byli p. p.: prof. Br. Koskowski, doc. dr. B. Olszewski, insp. J. Nartowski, insp. Makiełło, radca Sianko, radca Lilipczak, radca Miller, dr. Stef. Otolski, dyr. F. Więckowski, dyr. K. Potocki, dyr. A. Hübner, red. Herod, dr. St. Krauze, przedstawiciele naszego Związku — Oddziału Warszawskiego — kol. prezes Cz. Nałęcz, wiceprezes M. Stankiewicz, sekretarz A. Kresowiecki oraz liczne grono właścicieli aptek.

Wstępne słowo wygłosił prezes W. T. F. W. Filipowicz. Witając gości i kolegów, kol. prezes W. Filipowicz podkreślił tradycyjność święta wigilijnego, szczególnie drogiego dla nas Polaków, którym choinka wigilijna przez długie lata towarzyszyła hen aż do tajg północnej Syberji. P. Lelejko mówił o znaczeniu zbliżenia się towarzyskiego wśród kolegów, co znacznie ułatwia obecnie obszerny lokal Towarzystwa.

Następnie zabrał głos prezes oddz. Warszawskiego Z. Z. F. P., wygłaszając następujące przemówienie:

Szanowni Państwo!

Dzień wigilijny i związane z nim tradycyjne dzielenie się opłatkiem przy jaskrawem, różnobarwnem, półmrocznem świetle choinki jest wielką uroczystością nietylko dla dzieci, lecz i dla dorosłych.

Święto to, oprócz pewnej poezji i tradycji kryje w sobie wiele głębokich myśli. Należy tylko wyrazić żal, że nie wszyscy członkowie naszego zawodu mogą uczestniczyć w tej uroczystości w gronie najbliższej rodziny zgodnie z tradycją, gdy się ukaże pierwsza gwiazda na niebie. Te światła choinki przypominają nam nowe światło nauki Chrystusa, rozpraszającej mroki ówczesnego starożytnego świata. Gwiazda Betlejemska jest końcem starego świata i zwiastunem nowej ery, ożywionej nauką Chrystusa, głoszącej miłość i braterstwo. Ludzkość przeżyła już od Chrystusa prawie dwa tysiące lat i stoi znów wobec katastrofy społecznej, wynikającej ze struktury obecnego życia zbiorowego. Znękana długotrwałym kryzysem ludzkość oczekuje jakiegoś Mesjasza, który potrafiłby wyprowadzić ją z błędnego koła. Ludzkość oczekuje na światło nowej nauki, nowych idei społecznych, zdolnych uchronić świat przed nową katastrofą dziejową.

Obecny ustrój chwieje się pod uderzeniami całej armji bezrobotnych i niezadowolonych. Dysharmonja, istniejąca pomiędzy warstwami społecznemi, jest główną przyczyną braku równowagi w obecnych stosun-

kach, a wynika z braku zharmonizowania praw jednostki z prawami zbiorowości.

Łamiąc się opłatkiem, składamy sobie jednocześnie życzenia jaśniejszego jutra w nadchodzącym Nowym Roku. Jako zawód farmaceutyczny — narówni z biblijnym Izraelem oczekujemy z niecierpliwością na przyjście naszego zawodowego Mesjasza w postaci Ustawy Aptekarskiej, Farmakopei i ustawy o Izbach Aptekarskich już od piętnastu lat. Być może — ten oczekiwany przez nas Mesjasz nie wszystkich uszczęśliwi, przyniesie wiele rozczarowań, lecz przyczyni się do rozjaśnienia i stabilizacji stosunków w zawodzie, ustalając nową erę w aptekarstwie polskiem, bo zawód nasz dotychczas błądzi i szuka tego swego Mesjasza na wzór mędrców Wschodu, lecz niema dotychczas swej gwiazdy przewodniej. Życzyłbym zawodowi naszemu, żeby ten dobry św. Mikołaj zostawił pod wigilijną choinką prezent w postaci różdżki oliwnej i dla naszego zawodu. Oby, ten nadchodzący Nowy Rok był dla nas rokiem pojednania i wzajemnego zrozumienia. To symboliczne łamanie się opłatkiem, ta symboliczna choinka obezwładniająca w noc wigilijną nawet straszne narzędzia śmierci podczas wojny światowej — niech będzie początkiem realnego przełamania trudności, stojących na przeszkodzie do wytworzenia harmonji w zawodzie.

W tem przeświadczeniu pozwolę sobie w imieniu Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników wznieść ten toast w ręce kolegi prezesa Filipowicza.

Następne przemówienia wygłosili p. Mr. Jezierski i p. radca Miller, podkreślając duże znaczenie zrozumienia i celowości pracy społeczno - zawodowej przy konsolidacji samego zawodu.

Życzenia nadesłane przez p. nacz. W. Sokolewicza odczytał p. prezes Filipowicz, które przyjęto żywemi oklaskami.

W miłej pogawędce zebrani spędzili kilka godzin, a zaimprowizowany z obecnych na sali gości chór odśpiewał przy blaskach różnobarwnych świateł choinki szereg popularnych kolend.

Ruch związkowy.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. F. P.

Do
Zarządów wszystkich Oddziałów i Aptek Ubezpieczalń Społecznych.

Zarząd Główny Związku wzywa Szanownych Kolegów, którzy dotychczas nie wypełnili ankiet, w sprawie płac i normy pracy, rozesłanych przez nas dnia 10 grudnia r. ub., o szybkie wypełnienie i przesłanie pod naszym adresem.

Zarząd Główny
Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników w Rz. P.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO Z. Z. F. P.

Sekcja Kobieca przy Oddziale Warszawskim Z. Z. F. P.

Dnia 11 grudnia r. ub. odbyło się zebranie organizacyjne Sekcji Kobiecej przy Z. Z. F. P. z inicjatywy delegatek Związku do Wydziału Kobiecego Unji Zw. Zaw. Prac. Umysł.

Przewodniczącą Sekcji wybrano kol. M. Baranowską, wiceprzewodniczącą kol. E. Malczewską, sekretarką kol. E. Czechowską, członkinią Zarządu kol. Dymowską.

Celem Sekcji Kobiecej jest utrzymanie ścisłego kontaktu z pracą kobiet na terenie Wydziału Kobiecego Unji Zw. Zaw. Prac. Umysł. oraz zorganizowanie wszystkich koleżanek przy naszym Związku.

Jednem z najważniejszych zadań Sekcji będzie przedewszystkiem interesowanie się i bronienie spraw dotyczących kobiet, organizowanie odczytów, wygłaszanie referatów na tematy aktualne.

Koleżanki! Wzywamy Was w imię dobra wszystkich członkiń, uczęszczajcie na zebrania Sekcji Kobiecej!

Zebrania odbywać się będą raz na miesiąc, najbliższe wyznaczone jest na dz. 25 stycznia 1935 r., o godz. 7 m. 30 w lokalu Związku, na którem odczytany zostanie referat dyskusyjny: „Prawo Kobiet do pracy".

Z koleżeńskiem pozdrowieniem
Przewodnicząca: (—) *M. Baranowska.*
Sekretarka: (—) *Eug. Czechowska.*

*
* *

Zarząd Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. niniejszem podaje do ogólnej wiadomości wszystkich członków i niećzłonków Związku oraz czytelników Kroniki Farmaceutycznej, że w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia **spod ogólnej solidarności wyłamały się i były otwarte następujące apteki:**

Zarząd Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. organizuje w dniu 2 lutego r. b., w lokalu własnym

DANCING-BRIDGE,

na który uprzejmie zaprasza Sz. Koleżanki i Kolegów. Początek o godzinie 9 wiecz.

Dr. M. Arndta. — Bielańska 15/17, **Ekerkunsta i Ramotowskiego** — Leszno 30, **H. Rosenstadta** — Pl. Grzybowski 10 i **M. Tustanowskiego** — Śliska 33.

Fakt powyższy nie wymaga żadnych komentarzy i zasługuje ze wszech miar na napiętnowanie.

Do
Kolegów Pracowników aptek prywatnych m. st. Warszawy.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. niniejszem wzywa Szanownych Kolegów o szybkie wypełnienie rozesłanych przez Oddział ankiet w sprawie warunków płacy i przesłanie do kancelarji Oddziału Związku.

Zarząd Oddziału Warszawskiego
Z. Z. F. P.

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO.

Zarząd Oddziału Krakowskiego Z. Z. F. P. zawiadamia, że **Doroczne Walne Zebranie członków Oddziału Krakowskiego Z. Z. F. P. odbędzie się w niedzielę, dnia 10 lutego 1935 r. o godz. 9.30 rano** w lokalu własnym w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej L. 2. II p., z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania.
2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu a) ogólne, b) kasowe.
3) Sprawozdanie i wnioski Komisji Rewizyjnej.
4) Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
5) Sprawa bezrobocia.
6) Sprawy ogólno-zawodowe (wolne osiedlanie się, Kasa Płac i t. d.).
7) Wnioski i interpelacje.

W razie braku quorum Zebranie odbędzie się o godz. 10-tej bez względu na ilość członków.

Ze względu na szereg ważnych spraw, Zarząd Oddziału prosi o jaknajliczniejsze przybycie.

Prezes: (—) Mr. Urbański.
Sekretarz: (—) As. K. Chojecki.

Z ODDZIAŁU CZĘSTOCHOWSKIEGO Z. Z. F. P.

Wybrany ostatnio nowy Zarząd Oddziału ukonstytuował się, jak następuje:
Prezes — Wł. Sikora,
Wiceprezes — K. Lembke,
Sekretarz — J. Jankowska,
Skarbnik — A. Czapliński,
Czł. Zarz. A. Kurkowski.
Komisja Rewizyjna: W. Walenta, W. Groberski, A. Waśniewska.

Z ODDZIAŁU RÓWIEŃSKIEGO.

Wybrany na Walnem Zebraniu członków Oddziału Rówieńskiego, odbytem w dniu 21.XII.1934 r. nowy Zarząd Oddziału ukonstytuował się, jak następuje:
Prezes — Leon Kosiński,
Wiceprezes — Izaak Lejbelman,
Sekretarz — Jakób Grinberg,
Skarbnik — Józef Winokur,
Zast. skarbnika — Witaljusz Bazurin.
Obecny adres Oddziału Rówieńskiego: Równe, ul. Korolenki 6 m. 3.

Z Federacji Farmaceutów Słowiańskich.

Federacja Farmaceutów Słowiańskich podaje do wiadomości, że sekretarjat generalny Federacji Farmaceutów Słowiańskich został przeniesiony z ul. Długiej 16 na ul. Marszałkowską 138 m. 8 do lokalu Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników.

SPRAWOZDANIE
Z POSIEDZENIA SEKCJI POLSKIEJ FEDERACJI FARMACEUTÓW SŁOWIAŃSKICH
z dn. 22 grudnia 1934 r.

Obecni: w. prezes Federacji W. Filipowicz, skarbnik St. Laube, sekretarz gen. Federacji Cz. Nałęcz i kol. E. Kuczyński.

Przewodniczy w. prezes Federacji W. Filipowicz, protokółuje sekr. gener. Federacji Cz. Nałęcz.

Porządek dzienny:
1. Sprawy bieżące.
2. Wolne wnioski.

1. a) Postanowiono pokryć rachunki za wieńce złożone podczas Kongresu w Jugosławji w sposób następujący: po 50 zł. wpłacą P. P. T. F. i Z. Z. F. P. oraz zł. 23 Stow. „Nowa Farmacja".

b) Postanowiono upoważnić skarbnika Federacji kol. Laubego do otwarcia rachunku Federacji w Spółdz. Banku Aptekarzy przy ul. Długiej 16.

c) Postanowiono kupić dla sekretarjatu Federacji segregatory i szafę na akta.

d) Postanowiono zwrócić się do kolegów jugosłowiańskich o nadesłanie protokółu z ostatniego posiedzenia Zarządu Federacji oraz III-go Kongresu.

e) W związku z uchwałą, że skarbnik stale będzie z Polski, postanowiono zwrócić się do b. skarbnika z Jugosławji o przekazanie aktów skarbowych.

f) W związku z uchwałą Sekcji Polskiej Federacji o ustanowieniu stypendjum dla jednego studenta z Jugosławji, postanowiono zwrócić się w powyższej sprawie do instytucyj, które zadeklarowały partycypować stypendjum, celem dokładnego ustalenia, kto

jaką sumę będzie wpłacał rocznie na poczet stypendjum.

g) Po rozpatrzeniu pisma kolegów czechosłowackich w sprawie Międzynarodowego Kongresu Federacji Farmaceutów, postanowiono zawiadomić ostatnich, że delegatem z Polski będzie p. prof. M. Gatty-Kostyal, który porozumie się z delegatami państw słowiańskich co do taktyki na międzynarodowym zjeździe Federacji Farmaceutów.

h) Po rozpatrzeniu pisma w sprawie eksportu polskich ziół do Czechosłowacji (pisma p. Mr. Vospalka i p. Gillarka), postanowiono zainteresować tem Komitet Zielarski, przemysł i hurtowy handel ziołami. Jednocześnie postanowiono zainteresować odpowiednie gałęzie przemysłu i handlu, jakie artykuły można sprowadzać z Czechosłowacji.

2. Postanowiono wystosować zapytanie do kolegów jugosłowiańskich, kiedy zostanie wydany Almanach III Kongresu Federacji Farmac. Słow.

Na tem posiedzenie zamknięto.

SPRAWOZDANIE Z POSIEDZENIA KOMISJI GŁÓWNEJ I OKRĘGOWEJ WARSZAWSKIEJ DO WALKI Z BEZROBOCIEM I SIŁAMI NIEFACHOWEMI

z dnia 14.XI.1934 roku.

Obecni pp. kol. W. Filipowicz i M. Stankiewicz. Przewodniczy kol. Filipowicz, protokółuje kol. Stankiewicz.

Porządek dzienny:
1. Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia.
2. Sprawy bieżące.
3. Wolne wnioski.

1. Odczytany protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto bez zmian.

2. Postanowiono wypłacić:

a) pp. kol. K. D. —zł. 50. J. W. — zł. 50. A. G. — zł. 50. A. G. — zł. 50. M. W. — zł. 50. P. K. — zł. 50. A. R. — zł. 50. F. R. — zł. 50. S. F. — zł. 50.

b) Podanie p. A. R., p. J. T., kol. A. B. i kol. B. załatwiono odmownie.

Na posiedzeniu Komisji w dn. 21 grudnia r. ub. przyznano zapomogi następującym osobom:

p. kol. A. R. zł. 75, J. W. zł. 75, W. G. zł. 50, F. R. zł. 50.

KONKURS NA PRACĘ NAUKOWĄ Z DZIEDZINY NAUK FARMACEUTYCZNYCH.

Zarząd Fundacji imienia ś. p. Antoniego Manduka przypomina, że osoby, które mają zamiar ubiegać się o nagrodę pieniężną tej Fundacji, winny nadsyłać swe prace naukowe do Zarządu Fundacji (Warszawskie T-wo Farmaceutyczne, Długa 16) w **terminie do końca stycznia 1935 roku.**

Mimo, iż Zarząd Fundacji — przy współudziale powołanej ad hoc Komisji — postara się zebrać prace odpowiadające warunkom Fundacji, to jednakże nie może on przyjąć odpowiedzialności za przeocze-

nie prac, których autorowie lub osoby w terminie wyżej wymienionym nie nadeślą.

Nagroda pieniężna zostanie udzieloną za największej wartości **oryginalną pracę naukową,** ogłoszoną **drukiem w języku polskim** w latach ostatnich i w roku 1934, z dziedziny nauk farmaceutycznych szerzej ujętych, a więc: chemji, środków leczniczych, syntetycznych prac nad środkami leczniczemi, analitycznych prac z dziedziny środków leczniczych, badania nad działaniem związków chemicznych i leczniczych, prac analitycznych w dziedzinie wydzielin i wydalin, farmakognozji, historji farmacji stosowanej i t. d.

O nagrodę ubiegać się mogą jedynie obywatele Państwa Polskiego jednego z wyznań chrześcijańskich.

Zarząd „Fundacji im. ś. p. Antoniego Manduka".

Mr. W. Filipowicz.
Prezes W.T.F.

Mr. St. Jezierski.
Sekretarz W.T.F.

Wiadomości bieżące.

Kurs przeciwlotniczo-gazowy dla farmaceutów. Zarząd Oddziału Warszawskiego Z. Z F. P. urządza w lutym i marcu r. b. kurs ratownictwa O. P. L. Gaz. dla farmaceutów w/g programu podanego w okólniku Min. Op. Społ. z dnia 7 czerwca r. ub. Nr. 18/34. Osoby, które pragną przesłuchać wymieniony kurs, proszone są o **niezwłoczne** zapisanie się w sekretarjacie Oddz. Warsz. Z.Z.F.P., Marszałkowska 138 m. 8.

Kurs O. P. L. G. przy Oddz. Poznańskim Z. Z. F. P. Staraniem Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników, Oddział w Poznaniu został zorganizowany kurs ratowniczo-sanitarny dla farmaceutów woj. poznańskiego. Kurs rozpoczął się dn. 2/XII 34 r. i trwać będzie do dn. 23/I 35 r. Wykłady odbywają się w sali wykładowej Zakładu Chemji Farmaceutycznej U. P. Program kursu został dostosowany do wymagań Min. Opieki Społecznej, okólnik 18/34. Na kurs powyższy zapisało się 65 farmaceutów.

Kosmetyka to nie apteka. Starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie skazało Jadwigę Kubicką, właścicielkę gabinetu kosmetycznego przy ul. Kruczej 46, na 300 zł grzywny z zamianą na 10 dni aresztu, za posiadanie i sprzedaż w gabinecie ziół, proszków, kropli i t. p. co jest niedozwolone w tego rodzaju zakładach.

Zmiany własności: Aptekę Aleksandra Starzyńskiego w Kurowie nabył na własność Józef Malanowski.

Aptekę we Włocławku, należącą do Łodzińskiego i Kowalewskiego, nabyła Szprynca Kacowa.

Aptekę Ignacego Grabowskiego w Piątku nabył na własność Jan Śnitkiewicz.

Ignacy Grabowski nabył część firmy: Hurt. Apt. Dom Handlowy „L. Balkowski i R. Herynowski", Warszawa, al. Jerozolimska 23 i laboratorjum Chem.-Farm. „Vapor", ul. Żelazna 30.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych na wypadek choroby w Warszawie. Dnia 8 b. m. odbyło się przy udziale prawie wszystkich udziałowców Walne Zgromadzenie tego Towarzystwa. Przewodniczył wybrany przez aklamację p. Mgr. Wacław Filipowicz prezes Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego.

Po sprawozdaniu prezesa Zarządu p. Dr. Henryka Le Bruna, który zobrazował dotychczasową pracę Towarzystwa i jego rozwój, jakoteż zainteresowanie społeczeństwa, Walne Zgromadzenie uchwaliło zdwoić kapitał udziałowy Towarzystwa w ten sposób, że zaprosi do subskrypcji Związki lekarskie, aptekarskie, jakoteż pojedyńczych członków tych Związków. Celem zwiększenia kapitału udziałowego jest, poza zainteresowaniem jak najszerszych kół społeczeństwa związanych z lecznictwem, zwiększenie rezerw i przyznanie Towarzystwu pewnych prerogatyw, jakie są złączone z koncesją na wielki zakład ubezpieczeń.

Do Rady Nadzorczej wybrano przez aklamację pp. Dr. Lesława Węgrzynowskiego, prezesa Związku lekarzy we Lwowie, Dr. Jana Strzodę, wiceprezesa Związku gospodarczego lekarzy na Śląsku z Chorzowa, Mgr. Edmunda Baranowskiego, wiceprezesa Związku Farmaceutów, a właściciela apteki w Wielkich Hajdukach.

Towarzystwo nietylko, że rozwija się normalnie, ale wywołuje coraz to większe zainteresowanie w naszem społeczeństwie, udostępnia bowiem leczenie szerokim kołom społeczeństwa, z drugiej zaś strony stwarza nową placówkę pracy dla lekarzy i aptekarzy.

OFIARY NA RZECZ BEZROBOTNYCH FARMACEUTÓW.

Apteka WP. S. Krupińskiego w Warszawie złożyła zł. 50

Insp. J. Nartowski złożył zł. 10.

Dr. Stan. Gębski — Nacz. Apt. Warsz. Ub. Społ., zamiast życzeń noworocznych — złożył zł. 10.

Kol. W. Łopacki złożył zł. 10, kol. W. Lubarski — zł. 6, kol. F. Kuźmicka — zł. 1.

Koledzy z aptek: Ubezp. Społ. ul. Wolska — zł. 28, Ubezpieczalni Społ. ul. Jagiellońska — zł. 24, Ubezpiecz. Społ. ul. Mławska — zł. 21, Ubezp. Społ. al. Jerozolimska — zł. 17, Ubezp. Społ. ul. Krypska — zł. 5, Ubezp. Społ. Żoliborz — zł. 4, Ubezp. Społ., Pruszków — zł. 4, Albrechta i Żłobikowskiego — zł. 3.50.

Ruch służbowy w Instytucjach Ubezpieczeń Społ.

ZOSTALI ODWOŁANI:

p. K. **Rożnowski** z dniem 31 grudnia 1934 r. ze stanowiska prezesa Izby.

p. Dr. H. **Wilczyński** z dniem 31 grudnia 1934 r. ze stanowiska zastępcy komisarza i zastępcy prezesa Izby.

p. G. **Simon** z dniem 31 grudnia 1934 ze stanowiska komisarza Zakładu Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników.

p. Dr. W. **Chodźko** z dniem 31 grudnia 1934 r. ze stanowiska komisarza Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

p. Dr. **Czarnocki** z dniem 31 grudnia 1934 r. ze stanowiska komisarza Zakładu Ubezpieczeń na Wypadek Choroby.

p. T. **Sośniak** z dniem 31 grudnia 1934 r. ze stanowiska komisarza Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków.

p. Dr T. **Kobos** z dniem 31 grudnia 1934 r. ze stanowiska komisarza Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie.

p. L. **Tom** z dniem 31 grudnia 1934 r. ze stanowiska komisarza Ubezpieczalni Społecznej w Grodnie.

p. L. **Tom** z dniem 31 grudnia
sarza Ubezpieczalni Społecznej w Lidzie.

p. E. **Kontkowski** z dniem 31 grudnia 1934 r. ze stanowiska komisarza Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie.

p. Dr. W. **Stankiewicz** z dniem 30 listopada 1934 r. ze stanowiska lekarza naczelnego Ubezp. Społ. w Siedlcach.

ZOSTALI POWOŁANI:

p. Z. **Skokowski** z dniem 1 stycznia 1935 r. na stanowisko komisarza Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie.

p. **H. Łopałko** z dniem 1 stycznia 1935 r. na stanowisko komisarza Ubezpieczalni Społecznej w Grodnie.

p. **S. Jankowski** z dniem 1 stycznia 1935 r. na stanowisko komisarza Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie.

p. **Dr. Czesław Skarbek Telszewski** z dniem 7 listopada 1934 r. na stanowisko p. o. lekarza naczelnego Ubezp. Społ. w Tarnopolu.

p. **Dr. Aleksander Hall** z dniem 15 listopada 1934 r. na stanowisko p. o. lekarza naczelnego Ubezp. Społ. w Warszawie.

p. **Dr. Jan Jasilkowski** z dniem 1 grudnia 1934 r. na stanowisko p. o. lekarza naczelnego Ubezp. Społ. w Tomaszowie Mazow.

p. **Dr. S. Moroz** w charakterze p. o. lekarza naczelnego Ubezp. Społ. w Lublinie.

INNE ZMIANY:

W wyniku konkursu zatwierdzeni zostali:

p. **F. Tomaszewski** na stanowisku dyrektora Ubezp. Społ. w Częstochowie.

p. **W. Cieński** na stanowisku dyrektora Ubezp. Społeczn. w Grodnie:

p. **W. Matula** na stanowisko dyrektora Ubezp. Społ. w Inowrocławiu.

p. **S. Wierzbicki** na stanowisko dyrektora Ubezp. Społ. w Czortkowie.

Z dniem 15 października 1934 r. lekarz naczelny Ubezpieczalni Społecznej w Lublinie p. **Dr. Marjan Dehnel** przeniesiony został na stanowisko inspektora lecznictwa Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie.

W charakterze p. o. lekarza naczelnego Ubezp. Społ. w Lublinie powołany został p. **Dr. S. Moroz.**

Wobec przejścia lekarza naczelnego Ubezpieczalni Społecznej w Ostrowcu p. **Dr A. Hall'a** na stanowisko p. o. lekarza naczelnego Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, obowiązki lekarza naczelnego Ubezpieczalni Społecznej w Ostrowcu pełni zastępca p. **Dr. Feliks Gabecki.**

Obowiązki lekarza naczelnego Ubezpieczalni Społ. w Radomiu pełni zastępczo p. **Dr. Gajdziński.**

Stanowisko lekarza naczelnego Ubezpieczalni Społecznej w Lidzie pełni zastępczo p. **Dr. Kazimierz Parnowski.**

W miejsce p. **Dr. Wacława Tarkowskiego**, dotychczasowego lekarza naczelnego Ubezpieczalni Społecznej w Grudziądzu, funkcje lekarza naczelnego pełni przejściowo p. **Dr. Marzinek.**

W listopadzie 1934 r. ustąpił ze stanowiska lekarza naczelnego Ubezpieczalni Społecznej w Chrzanowie p. **Dr. Kazimierz Woynarowski.**

Zmarł 21 listopada 1934 r. **D. Tadeusz Ronowski**, lekarz naczelny Ubezpieczalni Społecznej w Brodnicy. Funkcje lekarza naczelnego pełni zastępczo p. **Dr. Michałowicz.**

Po odwołaniu p. **Dr. Stankiewicza** ze stanowiska lekarza naczelnego Ubezp. Społ. w Siedlcach, obowiązki te pełni zastępczo p. **Dr. H. Ostrowski.**

(Przegl. Ubezp. Społ.)

Ze świata.

AUSTRJA.

Mężowie zaufania w aptekach.

Nowe rozporządzenie rządu austrjackiego o zespołach pracowników w przedsiębiorstwach (Werksgemeinschaften) wprowadza instytucję mężów zaufania związku zrzeszeń zawodowych a m. in. do każdego przedsiębiorstwa aptecznego, w którem pracuje conajmniej pięciu pracowników i robotników. Delegatów tych mianuje odpowiedni związek zawodowy, przyczem kandydat musi odpowiadać pewnym warunkom ustawowym i osobistym.

I. Warunki ustawowe:

1. Sześć miesięcy pracy w tym samym zakładzie.
2. Ukończony 24 rok życia.

3. Obywatelstwo austrjackie.
4. Przynależność do związku zawodowego.

Osoby zdyskwalifikowane moralnie nie mogą piastować godności delegata.

II. Warunki osobiste:

Delegaci muszą się cieszyć zaufaniem kolegów, odznaczać się przymiotami koleżeńskiemi, posiadać takt w stosunku do właściciela i znać doskonale swój zawód.

Zakład ubezpieczenia farmaceutów w r. 1933.

Sprawozdanie zakładu ubezpieczenia farmaceutów za rok 1933 wykazuje przeszło 2 miljony szylingów rezerw. Przypis składek na rzecz ubezpieczenia chorobowego wynosił przeszło 245.000 szyl., na rzecz ubezpieczenia wypadkowego i pensyjnego 1.100.000 szyl. Same świadczenia (bez wydatków administracyjnych i t. d.) wynoszą w pierwszym dziale ubezpieczenia około 200.000 szylingów, w drugim przeszło 1 miljon szylingów. Fundusz pośmiertny wypłacił w 23 wypadkach razem 62.000 szylingów.

Atak robotników na nową organizację sprzedaży leków w Kasach Chorych.

Rząd austrjacki zmienił system wydawania lekarstw ubezpieczonym o tyle, że nie będą oni ich pobierali, jak dotychczas w składnicach kasowych, ale w aptekach.

Przeciwko temu wystąpił przywódca chrześcijańskich robotników austrjackich, poseł Kunschak w „Reichspost", widząc w tem podrożenie leków, a więc wielką krzywdę ubezpieczonych. Wogóle robotnicy austrjaccy dopatrują się w tem korzystnem dla aptekarzy rozporządzeniu specjalnego ustępstwa rządu dla „bogobojnych" aptekarzy, którzy tak prędko zorganizowali się według nowych wymagań rządu w jednolity stan z właścicielami.

Aptekarze austrjaccy atakują skolei Kunschaka, że broni marksistowskich urządzeń Kas Chorych. Apteki kasowe, w których pracowały niefachowe siły pomocnicze — pisze „Pharm. Presse" — wydawały standaryzowane typy lekarstw według wzoru rosyjskiego, a ponadto robiąc konkurencję aptekom, spowodowały, że 200 farmaceutów pracowników straciło pracę.

GDAŃSK.

Ustawa aptekarska W. M. Gdańska.

Dnia 12 lipca r. b. wydał Senat Gdański rozporządzenie z mocą ustawy o ustroju aptekarskim. Ze względu na węzły, łączące Polskę z W. M. Gdańskiem oraz na prawa, przysługujące tam obywatelom polskim, podajemy ustawę tę w streszczeniu.

Do wykonania zawodu aptekarskiego na terenie Wolnego Miasta Gdańska potrzebna jest na wzór niemiecki, aprobata Senatu, za uprzednią zgodą Izby aptekarskiej. Nieaprobowani pracownicy, jak kandydaci farmacji, asystenci i praktykanci mogą pracować tylko na odpowiedzialność przyjmującego ich aprobowanego aptekarza.

Ważny dla obywateli polskich § 5 rozporządzenia mówi, że obcokrajowcy, posiadający odpowiednie kwalifikacje, mogą być dopuszczeni do wykonywania zawodu za zgodą Izby aptekarskiej. Ostatecznego zezwolenia udziela wydział zdrowotny Senatu. Pozwolenie to jest ważne do odwołania. W razie dopuszczenia mają oni równe prawa z aptekarzami gdańskimi.

Pozbawienie aprobaty jest obwarowane zwykłemi w takich razach przepisami o utracie praw obywatelskich i wykroczeniach moralno-zawodowych. Wyrokiem sądowym może być

również zawieszona działalność zawodowa, podobnie jak wstrzymuje ją niezdolność fizyczna do wykonywania pracy. Odnosi się to również do farmaceutów pracowników oraz do aptekarzy obcokrajowców.

Koncesji na otwarcie nowej apteki lub objęcie starej udziela pomieniony wydział Senatu za zgodą Izby.

Za wzorem hitlerowskich Niemiec, zabrania się aptekarzowi używania „przesadnej i jarmarcznej reklamy", wchodzenia w jakiekolwiek umowy z lekarzami, dentystami i t. p. oraz wkraczania pomiędzy nich a publiczność.

W stosunku do klienteli obowiązuje aptekarza dyskrecja, o ile przeciw temu nie przemawia prawo lub wyższy obowiązek moralny. Wszelkie wątpliwości rozstrzyga tu „wódz" Izby.

Aptekarze (aprobowani) na terenie W. M. Gdańska mają dwie organizacje macierzyste: Izbę aptekarską, jedostkę publicznoprawną, oraz „Wspólnotę stanową aptekarzy niemieckich" (jako jeden z okręgów niemieckich!).

Obydwie te korporacje reprezentują samorząd aptekarski wobec władz nadzorczych, pod okiem których wykonują kontrolę nad wszystkiemi sprawami zawodu aptekarskiego, pośrednicząc stale w kontakcie z władzami. Pomiędzy obydwiema korporacjami zachodzi do pewnego stopnia stosunek hierarchiczny na korzyść Izby, która może zlecać pewne zadania organizacji stanowej. Oczywiście, autorytet obydwóch korporacyj jest broniony sankcjami. Należy dodać, że organizacje te mogą powoływać do życia instytucje społeczne, służące zabezpieczeniu aptekarzy i ich rodzin.

Izba aptekarska składa się z 6 członków i 6 zastępców. Dwóch członków (jeden właściciel apteki i jeden aprobowany farmacuta pracownik) tworzy radę przyboczną wodza Izby, jednego z 6 członków. Reprezentacja właścicieli i pracowników jest parytatywna. Kadencja członków Izby trwa 4 lata. Wódz, jakoteż jego rada są wybierani przez członków Izby, zaś Senat W. M. Gdańska mianuje osobnego Komisarza rządowego. W przepisie tym widzimy wyłom w bezwzględnem stosowaniu zasady „przywództwa", bo wódz jest właściwie naszym obieralnym przewodniczącym, a tylko jego władza jest większa i swobodniejsza.

Do ogólnych zadań Izby należy przestrzeganie jednolitych zasad postępowania ogółu aptekarstwa gdańskiego. Oprócz wspomnianego pośrednictwa pomiędzy stanem a władzami jest Izba wobec władz organem farmaceutyczno-rzeczoznawczym i fachowem ciałem opinjodawczem. Stoi ona na straży etycznych interesów zawodu, organizuje wyszkolenie farmaceutyczne, ma popierać wiedzę i technikę farmaceutyczną. Nadto prowadzi rejestr aptekarski.

Izba ma zasadniczy głos przy udzielaniu aprobaty i przydziale koncesyj, Izba zawiera wszelkie umowy zbiorowe na temat dostarczania lekarstw na koszt państwa, gmin, kas chorych, związków zawodowych, zakładów ubezpieczeń społecznych i opieki społecznej. Umowy te obowiązują każdego właściciela apteki.

Szersza organizacja zawodowa (St. D. A.) ma za zadanie nadzorować życie zawodowe, wykonywać rozjemstwo, załatwiać polubownie sprawy sporne pomiędzy aptekarzami a osobami postronnemi oraz wykonywać całokształt sądownictwa zawodowego. Przy organizacji istnieje sąd zawodowy, składający się z dwóch aptekarzy i jednego sędziego-prawnika. Kary, jakiemi dysponuje sąd, dochodzą do 10.000 guldenów grzywny lub do orzeczenia o niegodności sprawowania funkcji aptekarza. Przepisy, odnoszące się do właściwości rozjemczych i sądowniczych organizacji aptekarskiej zajmują bardzo dużo miejsca w rozporządzeniu (§§ 39—69) i są nader szczegółowo rozwinięte.

SZWAJCARJA.

Zadania aptekarzy szwajcarskich.

Szwajcarski ustrój aptekarski jest czemś pośrednim pomiędzy francuską formą wolnego handlu, a systemem koncesyjnym. Pod wpływem przesilenia gospodarczego, pogłębionego nadmiernym napływem do zawodu ze strony obywateli i tak licznych w tem państwie obcokrajowców, zwracają się tęskne spojrzenia Szwajcarów ku systemowi koncesyjnemu. Organizacja aptekarzy potępia wielotorowość ustawodawstwa — kantonalnego i związkowego — i domaga się odmówienia składnic kasom chorych oraz lekarzom, w miejscowościach, gdzie są apteki, monopolu sprzedaży lekarstw dla aptek. Wszystkie lekarstwa mają być podzielone na kategorje: 1) do wolnej sprzedaży, 2) do nabycia tylko w aptekach, 3) tylko na recepty. Na etykiecie ma być również podany skład jakościowy, a przy silnie działających lekarstwach także ilościowy. Specyfiki farmaceutyczne muszą przejść przez analizę Zakładu Analitycznego Szwajcarskiego Związku Aptekarzy w Bernie.

W miejscowościach, gdzie na jedną aptekę jest 5000 mieszkańców nie powinno się udzielać nowych koncesyj.

Reprezentacja aptekarska domaga się udziału w opracowaniu ustawy aptekarskiej przez rząd związkowy.

Wydział Pośrednictwa
Kupna, Sprzedaży i Dzierżaw Aptek

przy Zw. Zaw. Farm.-Prac.
Warszawa, ul. Marszałkowska 138 m. 8, tel. 523-18

POŁOWĘ APTEKI lub całą sprzedamy w centrum Warszawy. Gotówką wymagane za połówkę 120 tys. zł., za całość 240 tys. Wiadomość: Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ ZE SKŁADEM APTECZNYM sprzedamy blisko Warszawy, gotówką wymagane około 75 tys. zł. Obrót apteki zgórą 60 tys. zł., składu 24 tys. zł. Wiadom. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

DZIERŻAWA APTEKI pod Warszawą od zaraz. Kaucja wymagana około 12 tys. zł. Obrót 2.800 zł. mies. Wiadom. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ Z DOMEM sprzedamy, miasto powiatowe, przy kolei, gimnazjum na miejscu. Obrót apteki 3 tys. zł. miesięcznie. Gotówką wymagane około 40 tys. zł. Wiadomości Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY, miasteczko 3000 mieszkańców, dwu lekarzy na miejscu, obrót około 20 tys. zł. rocznie. Cena nie ostateczna 28 tys. zł. Wiadomość Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

POSIADAJĄC 36 TYS. ZŁ. GOTÓWKI i 6 tys. zabezpieczenia, kupię aptekę o obrocie 2500 zł. mies. w b. Kongresówce. Wiadom. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

KUPIĘ APTEKĘ BEZKONKURENCYJNĄ, gotówki posiadam 40 tys. zł. Miejscowość obojętna byle przy kolei. Wiadom. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ NORMALNĄ sprzedamy. Cena 18.000 zł. Obrót 1400 zł. miesięcznie. Miasteczko liczy 2.750 mieszkańców, targi co tydzień, lekarz i felczer na miejscu. Wiadom. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

POSIADAJĄC 160 TYS. ZŁ. GOTÓWKI, nabędę aptekę w centrum Warszawy. Wiadom. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

SKŁAD APTECZNY sprzedamy w mieście powiatowem woj. łódzkiego. Gotówką wymagane około 10 tys. zł. Wiadom. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

POŁOWĘ APTEKI na Kresach Wschodnich sprzedamy chrześcijaninowi. Gotówką wymagane około 30 tys. zł.; niewykluczona dzierżawa drugiej połowy. Apteka robi 4 tys. zł. obrotu miesięcznie. Miasto powiatowe przy kolei. Wiadom. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

DZIERŻAWA APTEKI do objęcia od 1 kwietnia w mieście wojewódzkiem w Małopolsce, kaucja wymagana 10 tys. zł. Kandydaci, tylko chrześcijanie, proszeni są zgłaszać się do Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY w dzielnicy północnej Warszawy. Obrót 150 tys. zł. Wiadom. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8 **Telefon 5-23-18.** **Konto czekowe P. K. O. 8491.**

Redaktor odpowiedzialny: **Edmund Szyszko.** Wydawca: Zw. Zawod. Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.